



GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 22 CZERWCA 1945 ROKU

W Moskwie osiągnięto porozumienie

Demokracja polska władzy nie odda. — Współpraca jest możliwa tylko na podstawie programu Rządu Tymczasowego. —

(Telefonem od korespondenta FAF „Polpress”)

MOSKWA, 21.6. Zrana korytarze i piętra hotelu „National”, a po tym jego pokoje zamieniają się w miniaturowy sejmik polski. Szybki, energiczny krokami sunie p. Jan Stańczyk, obejmując swego towarzysza partyjnego, Stanisława Szwalbego. Obok nich Zygmunt Żuławski z imponującą, siwą czupryną i pięknym wąsem. Powolnym, ociężałym i niepewnym krokiem przechodzi p. Stanisław Mikolajczyk obok nerwowego dra Kiernika. Zmęczony i dwojący się między rozmowami politycznymi a sesją Akademii Nauk, prof. Stanisław Kutrzeba kontynuuje w wolnych chwilach ustnie swoją polemikę z Bednarczykiem z „Dziennika Polskiego”. Najmłodszy temperamentem prof. Adam Krzyżanowski czaruje swoją ironią i sceptycyzmem, zaś dr. Kołodziejwski z właściwym sobie, jak sam przyznaje, przesterem poczucia odpowiedzialności — poszukuje pojedynczych formułek.

Potem następuje zwykle posiedzenie łącznie z przedstawicielami rządu przy zielonym stole ambasady, na którym przewodniczy ze spokojem, taktem, z dyskretnym uśmiechem — Prezydent.

Rozmowy są często prowadzone na tak wysokim poziomie teoretycznym, że po kilku świętych wystąpieniach przedstawicieli Rządu — gdzie CELOWAŁ JASNOŚCIĄ, PROSTOLINIŃNOŚCIĄ SFORMUŁOWAŃ WICEPRE-

MIER WŁADYSŁAW GOMUŁKA — prof. A. Krzyżanowski orzekł: „Czuje się, jak na sesji naukowej profesorów historii”.

Na obiedzie u Prezydenta zwykle największej uszczypliwości pada pod adresem jedynej nieoficjalnej osoby, przedstawiciela prasy, jak gdyby on i ona była wszystkim winna. A potem już bez przerwy długo w noc ciągną się „nocne rodaków rozmowy”.

A jednak coś się rusza i posuwa naprzód. Wszyscy przedstawiciele kraju i większość delegatów Londynu stoją na bezwzględnie stanowisku, że wszelkie sprawy należy załatwiać między sobą, nie wynosząc ich przed Komisję Trzech, do której należy przyjść z jednym i uzgodnionym wnioskiem wszystkich Polaków.

TOTEŻ WYŁONIONA WCZORAJ KOMISJA

na wniosek premiera Osóbki-Morawskiego, Z. Żuławskiego i Stanisława Mikolajczyka — w składzie wicepremiera Gomulki, dra Kiernika i St. Szwalbego, po całonocnych obradach DOSZŁA DO POROZUMIENIA I USTALIŁA STANOWISKO CAŁEJ DELEGACJI POLSKIEJ.

Wobec tego, że zobowiązano skromnego i cichego obserwatora tych rozmów moskiewskich do nieujawniania szczegółów toczących się pertraktacji, pozostaje

tylko wrócić do tematów historycznych. A więc dla wszystkich jest rzeczą jasną, iż MOWA MOŻE BYĆ JEDYNIEM I TYLKO O ROZSZERZENIU UDZIAŁU W BUDOWNICTWIE NOWEJ POLSKI NA PODSTAWIE DOTYCHCZASOWYCH FORM WŁADZY I PROGRAMU RZĄDU TYMCZASOWEGO.

Zresztą z tym programem wszyscy rozmówcy są zgodni — zaistniała tu i owdzie tendencja przeprowadzania analogii czy nawrotu do 1918 czy też 1926 roku.

Jak słusznie to określił Stanisław Szwalbe, mowy być nie może o koncepcji nowego powrotu do rządów Paderewskiego, gdyż

DEMOKRACJA WŁADZY ZE SWOICH RĄK NIE ODDA.

Zresztą sytuacja z 1918 roku jest niepowtarzalna. Bardzo trafne są wywody dra Henryka Kołodziejkiego: „Ciężko na naszym narodzie stała klątwa opóźnienia. Świadomość wielu polityków nie podążyła za wielu zmianami społeczno-politycznymi. Za to nieporozumienie między świadomością a rzeczywistością przyszło nam nie raz swoje płacić. Jeżeli nie podążymy za biegiem wypadków, historia pociągnie nas za włosy. Wszystko, co się w ostatnich 20 latach działo w Polsce — było skutkiem opóźnienia. Chcę zwrócić uwagę, że w tych opóźnieniach nie zawsze trzeba liczyć na szczęście, że pociąg jeszcze raz i

jeszcze raz odchodzi. Daleje — calne. Polska ani sprzed 1926, tym bardziej z 1918 roku nie była polityką gospodarczą, sytuacja dowodząca się całkowicie od innych, nie rozumie, spótna się w

Zakończony późno w noc z Okulickim na czelu, zamierza PROCES NAD „SZADEM

SKIM,

przy czym oskarżycielami byli podsądnych, którzy wielokrotnie ślali wielokrotne bankrutów, cznych i metrd nakazanych, szewskiego i Raczkiewicz. Oskarżenia wydają się tak do się tak swobodnie, szczerze, mowie dziękowali za najłepnie nie podczas śledztwa — że cierpietników, na jakich chęć wać reakcja polska. Z nielicznymi, postawa ich nie była poczuciem godności własnej, uwidatniło się to w

POSTAWIE OKULICKIEGO REGO INNI OSKARŻENI

SIE Z DOŁĄCZĄ I... Proces ten był wypowiedzią całkowitego załamania się towanej przez londyńską, która została sparaliżowana i siła polskiej dem.

Wyrok w sprawie Okulickiego i innych

Proces dowiódł, że: sztab AK był w rękach sanacji, że współdziałał on z Niemcami uprawiając dywersję na tyłach Armii Czerwonej

Oskarżenia potępiają działalność „rządu” londyńskiego

MOSKWA. (Polpress). Świadek W. Herman zeznaje, że od lutego 1943 r. był komendantem, to jest dowódcą stanisławowskiego okręgu wojskowego AK. W chwili wyzwolenia Lwowa przez Armię Czerwoną znajdował się w Stryju, który wchodził w skład stanisławowskiego okręgu AK. W lipcu 1944 r. — zeznaje świadek Herman, brał udział w naradzie zwołanej przez komendanta lwowskiego okręgu AK — generała Filipowskiego, na której gen. Filipowski określił zadania AK na wypadek wkroczenia Armii Czerwonej na terytorium okręgu.

AK powinna była stworzyć pozory czynnej walki przeciw Niemcom, ażeby w następstwie po przyścisaniu Armii Czerwonej zapanować nad sytuacją na terytorium okręgu i przeciwstawić się jako siła wojskowa, która wiodła czynną walkę przeciw wojskom niemieckim.

W związku z tym Filipowski nakazał unikać strat, zachować żywą siłę, broń i sprzęt nielegalny.

Na pytanie prokuratora, czym kierował się Filipowski, dając takie wskazówki, świadek Herman zeznaje, że kadry, broń i sprzęt techniczny zachowywało się celem przygotowania zbrojnego powstania lub wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu.

PROKURATOR: Kto dawał te wskazania?

HERMAN: To były ogólne wskazówki naczelnego dowódcy AK, które przekazał nam na naradzie gen. Filipowski.

PROKURATOR: Czy otrzymał Pan rozkaz o rozważeniu AK?

HERMAN: Rozkaz wydał gen. Filipowski w końcu lipca lub z początkiem sierpnia 1944 r., gdy miało nie być we Lwowie

Po przesłuchaniu świadków oraz po przemówieniach prokuratora, obrońców i ostatnim słowie oskarżonych. Przewodniczący Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR, gen. pułk. Ulrich ogłosił wyrok treści następującej:

Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR skazało: Okulickiego na karę pozbawienia wolności na lat 10, Jan-kowskiego na pozbawienie wolności na lat 8, Bienia i Jasiu-kowicza na pozbawienie wolności na lat 5, Pużaka na pozbawienie wolności na 18 miesięcy, Bagińskiego na pozbawienie wolności na przeciąg jednego roku, Zwierzyńskiego na pozbawienie wolności na 8 miesięcy, Czarnowskiego na pozbawienie wolności na 6 miesięcy, Mierzwę, Stypułkowskiego, Chacińskiego i Urbańskiego na pozbawienie wolności na 4 mies. Wszystkim 12 oskarżonym zaliczono areszt przewencyjny. Oskarżeni Michałowski, Kobyłański i Stemler-Dąbski zostali uniewinnieni.

i osobiście tego rozkazu nie otrzymałem, lecz dowiedziałem się o nim później od następcy gen. Filipowskiego na stanowisku dowódcy okręgu, pułk. Jansona. Janson powiedział mi, że na miejsce AK tworzy się nowa nielegalna organizacja „Ne”, której zadaniem jest zbrojne powstanie na tyłach Armii Czerwonej.

Terror i zabójstwa

PROKURATOR: Czy prowadziliście działalność dywersyjną?

HERMAN: Tak, prowadziliśmy. Przewi-

dywał ją statut „Ne”. Działalność terrorystyczno-dywersyjną zwracała się przeciw przedstawicielom dowódcy Armii Czerwonej, działaczom radzieckim i w ogóle osobom niebezpiecznym dla AK.

Odpowiadając na pytanie prokuratora, Herman przytoczył konkretne fakty terroru. Tak np. w Stryju komendant stryjskiego inspektoratu AK w styczniu 1945 r. zorganizował zabójstwo dwóch oficerów radzieckich.

Z dalszych zeznań Hermana okazało się, że na terytorium stanisławowskiego

okręgu wojskowego AK, w tym okręgu stanisławowskim, było około 3000 członków AK, broń i materiały belony ci przygotowali wysadzenia strze, planowali dywersję. Herman zeznaje, że organizacja powołała do walki przeciwko Związkowi, do organizowania nęcych przeciwko kierownictwu nistycznej i rządu radzieckiego.

Rokowania z W...

Odpowiadając na pytanie du, Herman zeznał, że w czasie niemieckiej w Polsce, członkowie AK, w tym Herman, rokowali z Niemcami dowódcą wojska. Dowództwo wojska AK ludzi dla prowadzenia Armii Czerwonej węgier, Wegler.

PRZEWODNICZĄCY: A wy wiedzieć ogólnie, że w terytorium okręgu stanisławowskiego, hobyckiego Ukrainskiej Esy, kiej działała nielegalna organizacja wojskowa, licząca do 3000 osób. HERMAN: Tak.

PRZEWODNICZĄCY: Czy stawiała sobie za zadanie zbrojnego powstania Czerwonej?

HERMAN: Tak. PRZEWODNICZĄCY: Czy była związana z... stojącymi?

(Długość...

Wrok w sprawie Okulickiego i innych karzeni potępiają działalność „rządu” londyńskiego

okończono ze str. 1-3)

N. Tak. Moja organizacja podległa lwowskiego okręgu Jansona podlegała nacelnemu dowódcy, które masjowało się w Warszawie.

Je sąd bada świadka F. A. JANSONA ostatnio zajmował stanowisko lwowskiego okręgu AK.

W maju lub czerwcu w głównym dowództwie AK w Warszawie, gdzie otrzymał usne wskazania statutu organizacji „Ne”.

BYTOR: Z kim spotkał się Pan w Warszawie?

W pierwszym dniu spotkałem się z gen. Bor-Komorowskim, który zastępował noszącym pseudonim „Władysław”, lub jak się tutaj do niego zwracało, a także z gen. Okulickim, a także z gen. AK Pełczyńskim.

BYTOR: Jakie konkretne zadania otrzymał Pan w organizacji „Ne”?

Zadania były następujące: zbierać, ich oddziały, zachować ich kadry, żeby w razie konieczności rozpocząć powstanie.

BYTOR: Ostateczny cel organizacji „Ne”?

„Ne” miało być zbrojne powstanie przeciwko radzieckiemu.

BYTOR: A otrzymał Pan wskazania do organizacji zbrojnych oddziałów?

Była dyrektywa w sprawie zbrojnych oddziałów bojowo-likwidacyjnych, które przetrwały terroru wobec przedstawicieli radzieckich.

Gen. Janson zeznaje, że rozkazem dano formalnie, a w Warszawie, zachowując tajemnicę.

Gen. AK prowadził konspiracyjną wywiadowczą i kierował do wywiadowcy na adres głównego wywiadowcy.

BYTOR: Odpowiadając na pytanie Janson zeznaje, że na miejscu lwowskiego dowódcy AK był gen. Okulicki. Poleceno mu „prowadzić wywiad, jakie stacje mają i jakie mają

nie przesłuchuje świadka Jansona, który zeznaje, że wstąpił do AK w 1943 r.

BYTOR: Czy przewidywano powstanie w Warszawie?

Robotę wywiadowczą prowadził szpiegowska.

Gen. Komorowski zeznaje, że kierował „rządu” w Warszawie i że następnie przesłuchuje świadka Jansona.

Gen. zeznaje, że pracowała na terenie i regularnie utrzymywała kontakt z polskim wywiadem w Londynie. Groźby zamordowania mieszkańców, w Warszawie aparaty nadawcze i odbiorcze przekazała do gen. Okulickiego.

Gen. zeznaje, że w okresie, gdy był on dowódcą AK, jego podwładni dokonali wielu zabójstw żołnierzy radzieckich, zapytuje: Kto jest odpowiedzialny za te zabójstwa?

OKULICKI: Ja! ponoszę za nie odpowiedzialność.

Okulicki przyznaje, że terror przeciwko żołnierzom radzieckim był prowadzony na szeroką skalę. Przede wszystkim na Zachodnich obszarach Białorusi, Ukrainy i Litwy.

Okulickiego informował o tym kierownik „Departamentu dywersyjnego” sztabu głównego AK płk Pildorf. Pildorf wydał instrukcję, by tworzyć na tych obszarach zbrojne oddziały w sile 50 — 60 ludzi, ukrywać broń i amunicję i przygotowywać broń dla zbrojnego oporu. Mieli być wyznaczeni zastępcy dowódców na wypadek wykrycia organizacji.

BYTOR: Czy wszystkie te rozkazy terroru popełniano samodzielnymi oddziałami?

Gen. zeznaje, że cała działalność była kierowana rozkazami z Warszawy.

BYTOR: Czy wszystkie te rozkazy były wykonywane przez oddziały wileńskie?

Gen. zeznaje, że cała działalność była kierowana rozkazami z Warszawy.

się wskazaniemi, otrzymywanymi bezpośrednio od polskiego „rządu” podziemnego w Warszawie. Nam zalecano na zewnątrz stwarzać pozory dobrych i przyjaznych stosunków z wojskami radzieckimi, a w rzeczywistości organizować wrocie wystąpienia. Takie wskazania wychodziły także od „Rady Jedności Narodowej”.

W drodze krzyżowych pytań, zadawa-

Napady i podpalania

nych narodów i była na ręku Niemcom. Świadek Franciszek Urbanowicz zeznaje, że był członkiem oddziału „Ragnera”, który dokonywał podpałów i rabunków spokojnej ludności. Zdarzyło się, że zandarmi oddziału „Ragnera” zatrzymali 12 czy 15 osób podejrzanych o łączność z partyzantami radzieckimi. Następnego dnia wszystkich rozstrzelano.

Zeznania Okulickiego

Okulicki na wstępie potwierdza swoje zeznania złożone w śledztwie, po czym odpowiada na pytania przewodniczącego.

PRZEWODNICZĄCY: Czy przyznaje się pan do kierowania organizacją „NE” na zapleczu Czerwonej Armii?

OSKARŻONY: Tak jest.

PRZEWODNICZĄCY: Czy przyznajecie, że prowadziliście wrogą propagandę wśród ludności polskiej przeciw Związkowi Radzieckiemu i że robota ta wychodziła na korzyść Niemiec a szkodliwa była dla aliantów?

OSKARŻONY: Tak jest.

PROKURATOR: Kiedy i jak dostał się pan do Polski?

OSKARŻONY: Do Polski przybyłem 21 maja 1944 r. z Włoch. Zrzucony zostałem z samolotu na spadochronie. We Włoszech kierowałem 7-ą dywizją piechoty w II-m polskim korpusie.

Na wyrażone przeze mnie życzenie podjęcia pracy w kraju, zostałem odkomenderowany do Polski. Przybyłem jako jeden z zastępców głównodowodzącego AK Bora-Komorowskiego. Wyznaczył mnie na to stanowisko Sosnkowski w Londynie w marcu 1944 r. Do wykonywania obowiązków przystąpiłem dopiero z końcem czerwca 1944 r. Głównodowodzącym AK zostałem mianowany przez Bora-Komorowskiego dnia 1.10.1944, gdy postanowiono oddać Warszawę Niemcom. Główna komenda AK w Londynie zatwierdziła tę nominację z końcem grudnia 1944. Do tego czasu faktycznie wykonywałem funkcje głównodowodzącego.

PROKURATOR: Jakie wskazówki otrzymaliście w Londynie?

OSKARŻONY: gen. Sosnkowski powiedział mi, że ofensywa Armii Czerwonej może przynieść klęskę armii niemieckiej i zajęcie całego terytorium Polski przez Armię Czerwoną.

Sosnkowski udzielił Okulickiemu wskazówek co do stworzenia ściśle zakonspiracyjnej organizacji podziemnej. Po przybyciu do Polski Okulicki poinformował o tym Bora-Komorowskiego. Bór-Komorowski zaznaczył, że również otrzymał analogiczną instrukcję i że podziemna organizacja „NE” już jest w stadium tworzenia. Na kilka dni przed powstaniem warszawskim Okulicki został mianowany dowódcą organizacji „NE”.

Oskarżony potwierdza, że organizacja ta działała wg. instrukcji polskiego „rządu” emigracyjnego.

PROKURATOR, przypominając Okulickiemu, że w okresie, gdy był on dowódcą AK, jego podwładni dokonali wielu zabójstw żołnierzy radzieckich, zapytuje: Kto jest odpowiedzialny za te zabójstwa?

OKULICKI: Ja! ponoszę za nie odpowiedzialność.

Okulicki przyznaje, że terror przeciwko żołnierzom radzieckim był prowadzony na szeroką skalę. Przede wszystkim na Zachodnich obszarach Białorusi, Ukrainy i Litwy.

Okulickiego informował o tym kierownik „Departamentu dywersyjnego” sztabu głównego AK płk Pildorf. Pildorf wydał instrukcję, by tworzyć na tych obszarach zbrojne oddziały w sile 50 — 60 ludzi, ukrywać broń i amunicję i przygotowywać broń dla zbrojnego oporu. Mieli być wyznaczeni zastępcy dowódców na wypadek wykrycia organizacji.

Zeznania pozostałych oskarżonych

Sąd przesłuchuje skolei oskarżonego ZWIERZYŃSKIEGO.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

nych oskarżonym Jankowskemu i Jasiukowiczowi, prokurator ustala, że „rząd” podziemny stale utrzymywał łączność ze swymi przedstawicielami terytorialnymi.

Na zakończenie świadek Dziatyński mówi: Prowadziliśmy robotę wywiadowczą na tyłach Armii Czerwonej, wykonywaliśmy rozkazy polskiego „rządu” emigracyjnego i podziemnego „rządu” w Warszawie.

Napady i podpalania

nych narodów i była na ręku Niemcom. Świadek Franciszek Urbanowicz zeznaje, że był członkiem oddziału „Ragnera”, który dokonywał podpałów i rabunków spokojnej ludności. Zdarzyło się, że zandarmi oddziału „Ragnera” zatrzymali 12 czy 15 osób podejrzanych o łączność z partyzantami radzieckimi. Następnego dnia wszystkich rozstrzelano.

Zeznania Okulickiego

Okulicki na wstępie potwierdza swoje zeznania złożone w śledztwie, po czym odpowiada na pytania przewodniczącego.

PRZEWODNICZĄCY: Czy przyznaje się pan do kierowania organizacją „NE” na zapleczu Czerwonej Armii?

OSKARŻONY: Tak jest.

PRZEWODNICZĄCY: Czy przyznajecie, że prowadziliście wrogą propagandę wśród ludności polskiej przeciw Związkowi Radzieckiemu i że robota ta wychodziła na korzyść Niemiec a szkodliwa była dla aliantów?

OSKARŻONY: Tak jest.

PROKURATOR: Kiedy i jak dostał się pan do Polski?

OSKARŻONY: Do Polski przybyłem 21 maja 1944 r. z Włoch. Zrzucony zostałem z samolotu na spadochronie. We Włoszech kierowałem 7-ą dywizją piechoty w II-m polskim korpusie.

Na wyrażone przeze mnie życzenie podjęcia pracy w kraju, zostałem odkomenderowany do Polski. Przybyłem jako jeden z zastępców głównodowodzącego AK Bora-Komorowskiego. Wyznaczył mnie na to stanowisko Sosnkowski w Londynie w marcu 1944 r. Do wykonywania obowiązków przystąpiłem dopiero z końcem czerwca 1944 r. Głównodowodzącym AK zostałem mianowany przez Bora-Komorowskiego dnia 1.10.1944, gdy postanowiono oddać Warszawę Niemcom. Główna komenda AK w Londynie zatwierdziła tę nominację z końcem grudnia 1944. Do tego czasu faktycznie wykonywałem funkcje głównodowodzącego.

PROKURATOR: Jakie wskazówki otrzymaliście w Londynie?

OSKARŻONY: gen. Sosnkowski powiedział mi, że ofensywa Armii Czerwonej może przynieść klęskę armii niemieckiej i zajęcie całego terytorium Polski przez Armię Czerwoną.

Sosnkowski udzielił Okulickiemu wskazówek co do stworzenia ściśle zakonspiracyjnej organizacji podziemnej. Po przybyciu do Polski Okulicki poinformował o tym Bora-Komorowskiego. Bór-Komorowski zaznaczył, że również otrzymał analogiczną instrukcję i że podziemna organizacja „NE” już jest w stadium tworzenia. Na kilka dni przed powstaniem warszawskim Okulicki został mianowany dowódcą organizacji „NE”.

Oskarżony potwierdza, że organizacja ta działała wg. instrukcji polskiego „rządu” emigracyjnego.

PROKURATOR, przypominając Okulickiemu, że w okresie, gdy był on dowódcą AK, jego podwładni dokonali wielu zabójstw żołnierzy radzieckich, zapytuje: Kto jest odpowiedzialny za te zabójstwa?

OKULICKI: Ja! ponoszę za nie odpowiedzialność.

Okulicki przyznaje, że terror przeciwko żołnierzom radzieckim był prowadzony na szeroką skalę. Przede wszystkim na Zachodnich obszarach Białorusi, Ukrainy i Litwy.

Okulickiego informował o tym kierownik „Departamentu dywersyjnego” sztabu głównego AK płk Pildorf. Pildorf wydał instrukcję, by tworzyć na tych obszarach zbrojne oddziały w sile 50 — 60 ludzi, ukrywać broń i amunicję i przygotowywać broń dla zbrojnego oporu. Mieli być wyznaczeni zastępcy dowódców na wypadek wykrycia organizacji.

Zeznania pozostałych oskarżonych

Sąd przesłuchuje skolei oskarżonego ZWIERZYŃSKIEGO.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Oskarżony potwierdza zeznania złożone w śledztwie i udziela wyjaśnień, jak były wykonywane instrukcje o zachowaniu konspiracyjnej organizacji.

Narodowej” miały się ujawnić a podziemną robotą polityczną miało kierować nowe centrum „czwórka”, która miała dalej prowadzić robotę konspiracyjną. Na zapytanie prokuratora, co oskarżonemu wiadomo o działalności dywersyjnej na tyłach Armii Czerwonej. Zwierzyński odpowiada: „Wiem o skoncentrowaniu oddziałów AK w okręgu lubelskim i o ich walce, wiem również o wybuchu w pobliżu Lublina i o działalności oddziału, który prowadził operacje w okolicy Białegostoku. Poza tym wiem o zniszczeniu mostu na linii kolejowej Tarnów — Lwów”.

Oskarżony Zwierzyński uważa, że kierownicy „rządu” londyńskiego prowadzili mylną politykę. Polityki, prowadzonej w ostatnich czasach przez rząd emigracyjny, oskarżony w ogóle nie może pojąć.

Po wyjaśnieniach Zwierzyńskiego sąd przystąpił do badania oskarżonego Urbanowicza. Oskarżony był członkiem prezydium i sekretarzem podziemnej partii pracy. Urbanowicz potwierdził zeznania złożone w śledztwie.

Oskarżony CZARNOWSKI był prezesem tzw. zjednoczenia demokratów. Okulicki zaproponował mu, aby przyłączył się do nowo utworzonego centrum kierownictwa politycznego i wyjaśnił, że ten ośrodek będzie prowadził walkę przeciwko Armii Czerwonej oraz dokonywał aktów terrorystycznych. Czarnowski zgodził się wstąpić do tej tajnej organizacji. Na dłuższą metę działalność dywersyjna tej tajnej organizacji była szkodliwa dla wspólnej sprawy narodów zjednoczonych. Czarnowski sam opisał w ten sposób charakter swojej zbrodniczej działalności.

Następnie sąd przystąpił do badania oskarżonego BAGIŃSKIEGO, który był wiceprezesem Stronnictwa Ludowego.

PROKURATOR: Czy rozkaz dowództwa radzieckiego co do rozwiązania wszystkich oddziałów uzbrojonych i do oddania broni został przez Stronnictwo Ludowe wykonany? Bagiński unika jasnej odpowiedzi. Twierdzi on, że nie uważał za konieczne wydawać rozkazu o rozbrojeniu i oddaniu broni.

PROKURATOR: Czy członkowie uzbrojonych oddziałów oddali broń?

OSKARŻONY: Przyznaje, że nie wykonał tego rozkazu.

Następnie oskarżony Bagiński opowiada o pertraktacjach, które prowadził z Jankowskim i Okulickim w sprawie przystąpienia Stronnictwa Ludowego do tajnej organizacji „Ne”. Bagiński stwierdza, że

dowództwo AK sk'adało się w ogromnej większości z elementów dawnej sanacji

Bagiński mówi również o kołach przeciwniejszych w dowództwie AK i w polskich organizacjach podziemnych. Bagiński i inni przywódcy ludowi ściśle współpracowali z AK, należeli do rządu podziemnego, brali udział w pracach „Rady Jedności Narodowej” oraz we wszystkich działaniach polskich organizacji podziemnych. Bagiński nie jest w stanie temu zaprzeczyć. Stara się on zrzucić z siebie odpowiedzialność za swe czyny, oświadcza: „Chciałem wystąpić z tajnej organizacji, lecz nie miałem ku temu sposobności”. Nie może on jednak wyjaśnić, co stało na przeszkodzie temu, żeby zerwać ze zbrodniczą działalnością.

PRZEWODNICZĄCY: Trwało to do czasu aż oskarżony został aresztowany i w ten sposób Armia Czerwona dopomogła oskarżonemu do zerwania ze zbrodniczą działalnością?

BAGIŃSKI: Tak właśnie było.

Oskarżony STYPUŁKOWSKI do winy się nie przyznaje, jednakże musi przyznać, że będąc doradcą politycznym i członkiem prezydium Stronnictwa Narodowego brał czynny udział w działalności dywersyjnej organizacji podziemnych.

Sąd przystąpił następnie do badania oskarżonego PUŻAKA, przewodniczącego „Rady Jedności Narodowej”.

Pużak wszelkimi sposobami stara się wybielić i nie przyznaje się do udziału w walce przeciwko Armii Czerwonej. Stara się ukryć fakt, że otrzymywał instrukcje od polskiego „rządu” emigracyjnego w Londynie a po zornym rozwiązaniu Armii Krajowej i o utrzymaniu kadr i amunicji dla zorganizowania działalności dywersyjnej przeciwko Armii Czerwonej.

Na tym przesłuchaniu oskarżonych zostało zakończone.

Prokurator generał Ałanajew rzekł się w imieniu oskarżenia przesłuchania wezwanych poprzednio jedenastu świadków. Również obrona, wobec całkowitego wyjaśnienia sprawy, stwierdza, że nie ma potrzeby badania dalszych świadków. Przewodniczący ogłosił postanowienie sądu dotyczące wniosku oskarżonego Okulickiego w sprawie nowotworzenia dodatkowych świadków. Sąd postanowił dopuścić trzech świadków, którzy jednakże nie mogli przybyć do Moskwy. Na tym przewód sądowe zostało zamknięte.

Następnie przemawiał prokurator, gen. Ałanajew, obrońcy oraz niektórzy oskarżeni. Przemówienia te podamy w numerze jutrzyszym.

Wstrzymanie dalszej mobilizacji kobiet Rozporządzenie Marszałka Rola-Zymierskiego

WARSZAWA, (Polpress). Minister Obrony Narodowej Marszałek Rola-Zymierski podpisał następujące rozporządzenie: W związku z zakończeniem działań wojennych — na podstawie art. 5-go dekretu z dnia 30 marca 1945 r. o mobilizacji kobiet do pomocniczej służby wojskowej (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 11, poz. 56) — zarządza, co następuje:

1. wstrzymać z dniem dalszym mobilizację kobiet i powoływanie ich do pomocniczej służby wojskowej.

2. Kobiety do służby w wojsku przyjmować nadal tylko a) na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się w drodze załączu ochotniczego do pomocniczej służby wojskowej, b) w charakterze funkcjonariuszek kontraktowych.

3. wykonanie niniejszego zarządzenia na całym obszarze R. P. poruczam właściwym organom wojskowym.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
(-) MICHAŁ ZYMIERSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Na marginesie

Archiwum tragedii

Wewnątrz starej kasy ogniotrwałej stoi urna — nie urna właściwie, a wystrzelony pocisk, zamknięty blaszaną pokrywą. Przy poruszeniu tej prowizorycznej urny słychać lekkie chrząst. Nie otwierajmy pokrywy, nie zaglądamy do środka — i tak wiemy, co tam jest. Zostawmy w spokoju kości pomordowanych na Majdanku.

Zostawmy też już lepiej te fotografie, potworne w swej autentyczności, pokazywane nam przez sekretarza Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, ob. Blumentala. Nie po to przysłał nam je, aby pobudzić śpiące nerwy dawnych wrażeń. Na cmentarz nie przychodzi się dla sensacji. Hold, który odajemy pomordowanym nie powinien przejawiać się głośniejszymi okrzykami, choćby były to okrzyki największej zgory i oburzenia dla morderców.

Of, zapytajmy lepiej prosto, jak i po co pracuje tu ta gromadka ludzi, którą spotykamy w lokalu Komisji. Są tu historycy i prawnicy, są psychologowie i publicyści żydowscy — elita umysłowa, zgrupowana od niedawna dookoła jednego zadania: — zgromadzenia i segregacji wszelkich dokumentów dotyczących zbrodni hitlerowskich, dokonywanych nad Żydami i opublikowanie w następstwie wyników tej pracy.

A wyniki są już teraz dość pokaźne. Jeden duży pokój archiwum nie może pomieścić tych wszystkich akt, które zalegają ciągnące się od podłogi do sufitu półki, leżą stosami na ziemi, a wciąż jeszcze napływają i napływają z wymarłych domów łódzkiego ghetta, z miast, miasteczek i wsi całej Polski. Przejrzeć to wszystko, umieć odróżnić rzeczy ważniejsze od mniej ważnych, pokatalogować — jest robota niemała.

Widzimy, zatrzymując się przy kolejnych półkach i szafach akta i dokumenty rządowe niemieckie, archiwa gmin i innych żydowskich instytucji społecznych, akta milicji żydowskiej, sądów, materiały antyfaszystowskich organizacji bojowych, protokoły usnych zeznań świadków, pamiętniki, twórczość ludową żydowską i polską twórczość poetów, pisarzy i malarzy żydowskich z okresu okupacji, fotografie z życia żydowskiego w ghetcie, z występowania i z samotności, z „akcją” robione przez Niemców na pamiętkę; widzimy prasę ofiarną i nielegalną prasę podziemną, dowody rzeczowe okresu ghettoowego, topograficzne plany ghetta i obozów i wiele, wiele innych dokumentów.

Materiał to, jak powiedzieliśmy, ogromny, ale bo też i ogromne są liczby ofiar. W samej tylko Polsce zginęło ponad 3.200.000 Żydów polskich i około 3.000.000 Żydów z innych krajów europejskich. Zostało w Polsce, dożyło chwili obecnej tylko 40.000 ludzi. W Rosji sowieckiej jest ich około 200.000.

Jak podaje dalej statystyka, wyginęło 40 proc. narodu żydowskiego.

Jakim inny naród na przestrzeni całej historii ucierpiał tak dotkliwie w ciągu pięciu zaledwie lat? — Żaden i nigdy!

Bywały rzezie, bywały pogromy i okrucieństwa, ale ani razu na przestrzeni całych dziejów ludzkości nie przeprowadzono ich z taką zimną systematycznością, z taką bezwzględnością i na taką olbrzymią skalę.

— Tego nie mogli zrobić przecież ludzie! — wyrzyna się nam mimowolny okrzyk, gdy wychodzimy z tego tragicznego archiwum.

Jakież słowa otuchy można tu znaleźć?

A jednak początek już jest zrobiony. Zwycięska demokracja wychowuje nowego człowieka, dla którego potworne zbrodnie, dzieła fałszywa jest ostrzeżeniem i zarazem bodźcem do wyłączenia wszystkich sił dla triumfu sprawy wolności i postępu.

I. Tompska-Csatowa.

Z życia partii

Komórki muszą pracować planowo

Peperowcy winni przodować w pracy, jak przodowali w walce. Podnieść wydajność i dyscyplinę pracy

Komitet Centralny postawił przed organizacjami partyjnymi doniosłe zadanie: zmobilizować wszystkie siły dla podniesienia wydajności pracy w przemyśle. Jest to zadanie o znaczeniu ogólnopartyjnym, od jego realizacji zależy pokonanie podstawowych trudności w gigantycznym dziele odbudowy kraju.

Kto jest powołany w pierwszym rzędzie do wykonania dyrektyw partii? Odpowiedź jest jedna: komórki fabryczne. One to — pierwiastkowe organizacje naszej partii w zakładach przemysłowych — muszą stać się pionierami, awangardą robotników w walce o wzrost produkcji.

Zadanie niełatwe, zadanie nowe. Członkowie komórek muszą być dobrze uzbrojeni politycznie do wykonania tego zadania, muszą przede wszystkim zdać sobie sprawę z tego, że dziś mamy zupełnie nową sytuację, niż przed wojną i podczas wojny i że w nowej sytuacji trzeba po nowemu pracować, trzeba dostosować styl pracy do tej nowej sytuacji.

Dawniej, kiedy fabryka należała do kapitalisty — wyzyskiwacza, komórka partyjna organizowała robotników do stawiania oporu przeciwko zaciskaniu śruby wyzysku, do protestu przeciwko intensyfikacji pracy kosztem robotników, do walki o poprawę warunków pracy i płacy. Nauczali się nasi towarzysze prowadzić tę walkę przeciwko wyzyskowi. Stosowali różne formy protestu i oporu, organizowali masówki, demonstracje, strajki, w okresie okupacji organizowali sabotaż.

Dziś, kiedy fabryki przestały być własnością magnatów kapitału i należą do całego narodu, do państwa demokratycznego — stają przed organizacjami partyjnymi

zadania nowe, zupełnie inne od dawnych zadań.

Dawniej, kiedy fabryka była odcinkiem frontu walki klasowej — komórka fabryczna to był sztab, który kierował walką robotników przeciwko wyzyskowi.

Dziś, kiedy fabryka jest odcinkiem frontu odbudowy kraju, odcinkiem pracy twórczej, konstruktywnej — komórka musi przodować w tej pracy, organizować ją, zmobilizować do niej robotników.

Dawniej praca była katorgą — walczyliśmy przeciwko tej katorze.

Dziś praca — to honor, to zaszczyt, to wielki patriotyczny obowiązek i dlatego peperowcy winni w pracy przodować, tak samo jak przodowali w walce.

Dawniej organizowaliśmy sprzeciw, protest, opór i w pracy swej członkowie naszej partii nie szczędzili ofiar, szli do więzień, często ryzykowali życiem.

Dziś — innych ofiar wymaga od nas partia: pracy niezamordowanej, twórczej wysiłku, pozytywnego wkładu w wielkie dzieło odbudowy, wzięcia na swoje barki wielkiej odpowiedzialności za gospodarkę narodową.

W obliczu tej nowej sytuacji komórki fabryczne winny przestawić zwrotnicę na nowe tory i pracować inaczej, niż pracowały dawniej.

A jak jest w rzeczywistości? Jak pracują komórki?

Kiedy słuchamy sprawozdań sekretarzy naszych łódzkich komórek fabrycznych — to w większości wypadków stwierdzamy, że pracują one właśnie po staremu, że zupełnie nie przystosowały się do nowych zadań.

Zorganizować masówkę, demonstrację,

Upaństwowienie teatrów planuje Ministerstwo Kultury i Sztuki

WARSZAWA. (Polpress). Wiceminister Kultury i Sztuki ob. Leon Kruczkowski przyjął przedstawicieli „Polpressu” i w dłuższej rozmowie przedstawił wyczerpującą pracę i zamierzenia Ministerstwa na najbliższą przyszłość.

„Zacznijmy od sprawy teatrów — mówił min. Kruczkowski — której uporządkowanie jest w tej chwili zagadnieniem najpilniejszym. Dotychczasowa działalność naszych uruchomionych po wyzwoleniu teatrów nosiła pewne cechy improwizacji. Było to nieuniknione, z uwagi na okoliczności, w jakich rozpoczynaliśmy pracę po szczęśliwym zakończeniu okupacji.

Konieczność szybkiego uruchomienia scen kazała poniekąd przymknąć oczy na problemy repertuarowe, na skład zespołów, na warunki lokalowe. Od października jednak, od nowego sezonu, Ministerstwo uważa za swój obowiązek nadać teatrom bardziej ustalone kształty organizacyjne. Za najwłaściwszą formę uważamy upaństwowienie teatrów. Jest to zresztą opinia podzielona przez szereg najbardziej zainteresowanych, przez świat aktorski. Uważa on to za swój postulat, mogący zrealizować najlepsze i najdrowsze warunki pracy. Dotychczasowe doświadczenia uczą, że teatry prywatne i miejskie są dalekie od form idealnych. W teatrach prywatnych panowały niezdrowe stosunki, niechronione towarzyszące komercjalizacji sztuki. Teatry miejskie znowu podlegały nadmiernemu ciśnieniu miejscowych samorządów. Niejednokrotnie dąży się zauważyć liczne i niepożądane wpływy różnych czynników, biorących udział w życiu miejskim, a nie zawsze powołanych do rządzenia teatrem. W pierwszej fazie upaństwowionych zostanie kilka głównych placówek, a miano-

wicie: Teatr Polski w Warszawie, Teatr im. Słowackiego w Krakowie, Opera Poznańska i Filharmonia Krakowska. Sprawy organizacyjne do lipca br. muszą być załatwione. W sierpniu br. trzeba zakończyć angażowanie aktorów i ustalić wyczerpujące repertuarowe na przyszły sezon.

Co się tyczy repertuaru mamy do zanonowania pewne „novum”. Przy Ministerstwie Kultury i Sztuki powołano Komisję Repertuarową, złożoną z przedstawicieli literatury i teatru. Ma ona za zadanie ocenę nowych sztuk.

Aktorzy nie będą musieli przysyłać swoich utworów do poszczególnych teatrów gdzie zarzycząj musieli się odleźć, nim zostały przez kierownika literackiego przeczytane i następnie przez dyrekcję zakwalifikowane lub niezakwalifikowane do grania. Zresztą nie wszystkie teatry mogą pozwalać sobie na własne kierownictwo literackie. Komisja repertuarowa pracuje energicznie. W ciągu 4-tych tygodni przeczytało 20 sztuk, z czego kilka zakwalifikowano do wystawienia.

Jakimi drogami sztuki zakwalifikowane dostaną się do teatrów?

Uruchamia się coś w rodzaju agencji teatralnej. Sztuki zakwalifikowane są przepisywane w odpowiedniej ilości egzemplarzy i rozsyłane teatrom z adnotacją o ich przyjęciu przez Komisję Repertuarową Min. Kultury i Sztuki. Stanowi to jakby zalecenie dla danej sztuki. Teatrom odpada więc kłopot starania się na własną rękę o nowe utwory, autorzy zaś mają to udogodnienie, że przysyłając swe prace wprost do Ministerstwa nie muszą się troszczyć o przepisywanie egzemplarzy i mają możność przedkładania sztuk w kilku teatrach jednocześnie.

Spis dzieci i młodzieży

przeprowadzony będzie przez M.n. Oświaty 24-go b. m.

Jaki odsetek dzieci i młodzieży objęty jest w tej chwili przez szkołę? Ile jeszcze mamy dzieci i młodzieży poza przedszkolem, szkołą powszechną i szkołą średnią? Jak się przedstawia obecnie ilościowo i jakościowo sprawa kadr zawodowych młodzieży? Ile mamy obecnie w Polsce młodzieży poszczególnych roczników z wykształceniem w zakresie szkoły powszechnej, szkoły średniej i szkoły zawodowej? Ilu jest analfabetów i półanalfabetów wśród młodzieży? Jak wiele i w jakim wieku mamy obecnie w Polsce sierot i pólsierot? Ile dzieci ma rodziców zaginionych itd., itd.

Na te wszystkie pytania odpowiedzieć winien przeprowadzany na zarządzenie Ministerstwa Oświaty w dniu 24 br. przez administrację szkolną i nauczycieli spis dzieci i młodzieży.

Spis ten zbada sprawę języka ojczystego, wykształcenia, nauki, pracy oraz sieroctwa dzieci i młodzieży. Materiał uzyskany posłuży Ministerstwu Oświaty do planowego ujęcia zagadnienia kształcenia i dokształcania młodzieży w Polsce na wszystkich szczeblach nauki, umożliwi obliczenie na najbliższe lata zapotrzebowania na etaty nauczycielskie, oraz opracowanie problemu racjonalnego rozmieszczenia szkół i internatów szkolnych na poszczególnych terenach państwa.

Materiały dotyczące strat osobowych wśród dzieci i młodzieży ułatwia zadanie od Niemców odszkodowań za zniszczenia dokonane przez nich w dziedzinie kultury duchowej Polski.

Terminowe i dokładne przeprowadzenie spisu jest nakazem chwili

robić transparenty — to nasze imię potrafia robić świetnie. Ale nie musi powiedzialności ani za stan produkcji, ani za dyscyplinę pracy, stolówkę fabryczną, — nie musi się gospodarzami swojej fabryki.

Na pytanie „jak pracuje komórka” często słyszymy odpowiedź: „Dobrze, zbiera się regularnie do pracy”. A co robi pomiędzy posiedzeniami całego tygodnia?

Zakołopotany sekretarz nie umiał powiedzieć. Niewiadomo, co komórka. To jest nieuchwytnie, nieplanowo kontrolowane. Najczęściej — nie planowo.

Trzeba pracę komórki planować. To jest plan pracy i składać sprawozdania z tego planu. Praca komórki bywa się przede wszystkim w posiedzeniach, codziennie, stale. W dniu trzeba podzielić pracę członków komórki, tak aby każdy coś do roboty, a na posiedzeniu towarzysze winni złożyć sprawozdanie o wykonaniu zadania.

W tych dniach w Komitecie Centralnym odbyła się odprawa sekretarzy komórek wielkich fabryk łódzkich.

Po tej odprawie sekretarze do planowania pracy. Sekretarz partyjnego Szajbiera i Gronowskiego, sekretarz „Wimy”, tow. A. sekretarz komórki Geyera, tow. sekretarz Niclarki, tow. Gładyska, komórki Steinerta, tow. Piechota, już w Komitecie Wojewódzkim wypracowały do 30 czerwca. Plany te są doskonałe, mają szereg brzośnowia niewątpliwie omawiane przed komórką podstawowe zadania dziennej pracy. Każdy z tych planów ma trzy rubryki: 1) zadanie (co 2) termin wykonania, 3) kto ma wykonać.

Z rubryki zadań widać, że zrozumieć obowiązek komórki, przede wszystkim winny przodować w wydajności pracy, pomobilizować ogół robotników do tej samej pracy. I tak tow. August, zadanie: zaprowadzić w życie wydajności pracy członków komórki, tow. Piechota i Józwiak, w planie kontrolę wydajności pracowników partii. We wszystkich planach kretyzowane zostały zadania ogółu robotników do wzrostu wydajności pracy. „Wima” — podobnie, tow. Szajbier, Gronowski — zbiorowe czytanie gazet w fabryce, afisze i białe prace wieszane w salach fabrycznych — pogadanki we wszystkich fabrykach.

Tow. Józwiak i tow. A. planowali słuszenie utworów fabrycznych komórek, tow. Piechota i Józwiak, w planie wspólnego prowadzenia pracy fabryki. Zaplanowali też wygazy gazetki fabrycznej.

Stawianie konkretnych zadań członkami komórek, wysuwanie korespondentów pracy partii, najwłaściwszą drogą do podniesienia naszego aktywności, kształcenia kadr. Pozytywność w pracy komórek, należą do funkcji i zadań, sprawozdawczych, trolu wykonania nie dadzą nam czekać. Komórki zrozumieją, że gardową rolę, zrozumieją, że produkcja odpowiada przed partią, obowiązkiem jest wykazywać władzę po tej drodze bezrobotników, zrozumieją — i będą wskazywania partii. Kontrola i codzienna pomoc komórek ze strony komitetów fabrycznych w dokonaniu przełomu. A przełom taki jest nieodzownym warunkiem wykonania zadań postawionych przez partię.

R. Gronowski sekretarz Wojewódzkiej Komisji Partyjnej

Konkurs na pamiętnik z obozu

Sekcja Dokumentarna Instytutu Naukowo - Społecznego w Radomiu ogłosiła konkurs na pamiętnik z obozu koncentracyjnego. Pamiętnik ma zawierać materiał dokumentarny dla zbrodni niemieckiej w K. L. Najlepszym trzem pracom przyznane zostaną nagrody pieniężne w wysokości zł. 5.000, zł. 2.000, zł. 1.000.

Wszystkie prace nadesłane wejdą do akt dokumentalnych Instytutu. Prace nagrodzone zostaną opublikowane przez Instytut.

Prace nadsyłać należy pod adresem Instytutu Naukowo - Społecznego w Radomiu, ul. Żeromskiego 35, do dnia 15 września rb.

Próbki Łódzka

Świadczenia rzeczowe

Łódzki powiat Łódzkiego zdali egzamin obywatelski. Na przypadające od nich do końca czerwca br. 330 ton mięsa, jako świadczenia rzeczowe odstawił już 87%.

Na Majdankę i Oświęcimiu

Lublinie, Rzeszowie, Krakowie i innych miastach wystawa dotycząca zbrodni popełnionych na Majdanku, w Oświęcimiu i w innych obozach w Łodzi. Artysta-malarz Ryszard Gajewski z Toloczka odtworzył tragiczne wydarzenia na Majdanku i zabiłanych w straszny sposób w Oświęcimiu. Kilkadziesiąt tysięcy tych na poprzednich wystawach sztuk, lecz cudzoziemców przez Polskę, ich wrażenia i najlepszym dowodem, jak każdy człowiek odczuwa niedawną traumę polskiej historii.

Rehabilitację lekarzy

Izba Lekarska zawiadamia, że na Sejmie Dyscyplinarnym Izby Lekarskiej znajdują się sprawy lekarzy: Szwed Marii, Sznajder Alicji, Winiarza omaszewskiego Stanisława i Koko-Waślawo o rehabilitację.

Wszystkich obywateli posiadających prawo do zachowania się wymagalnego w czasie okupacji i stosunku ich do okupacji, zakomunikowanie tych wiadomości w najbliższych dniach Izbie Lekarskiej przy ul. Piotrkowskiej 113, pokój 410.

Dom Kultury Milicjanta

W Łodzi „Dom Kultury Milicjanta” został w Łodzi „Dom Kultury Milicjanta”. Instytucja mieści się przy ul. Piotrkowskiej 113. Składa się z dość dużej sali teatralnej i sali gimnastycznej. Zarządcą domu kultury milicjanta do czasu ks. biskupa ordynariusza jest ks. Piłkowski.

W sali teatralnej, w obecności przewodniczącego gen. Władysława Komendanta Milicji Obywatelskiej prezydenta miasta Ajnekeła, przed Armii Radzieckiej oraz liczącej z milicjantów i ich rodzinami uroczystość otwarcia nowego domu.

W dniach odbyła się część koncertowa, którą złożył koncert orkiestry Obywatelskiej pod dyktando obywatelskiego zespołu „Aktualny występ wojskowy, radziecki i amatorskiego. Wykonawców w gronie gorących oklaskami.

Wzrost ku czci Miecznikowa

W dniu 24 bm. o godz. 4 po południu Towarzystwa Przyjaciół Łódzkiej i Państwowego Instytutu Odbędzie się w auli Państwowego Instytutu w Łodzi, ul. Żeromskiego odczyt z okazji Akademii ku czci znanej i sławnej Miecznikowa z okazji setnej rocznicy urodzin.

Odczyt w RDK

W Domu Kultury T. U. R. Piotrkowska, że w sobotę 23 bm. o godzinie 19.00 odbędzie się odczyt p. „Z. S. R. R. w Klesce Niemiec”. Odczyt wygłosi pan Michał. Bogaty program artystyczny.

Prace autorskie

W czwartek br. w sali Teatru (Cegielniana 27) o godzinie 19.00 odbędzie się poranek autorski: Stawieckiego, członka Związku Zawodowców Polaków z udziałem Mierzejewskiego. W programie: pieśń, piosenka. Bilety do kasy teatru.

Przejęte pieniądze

W kwocie 45 r. o godz. 11 została znaleziona kwota pieniężna na Pl. Wolności. Pieniądze znajdują się w M. U. B. P. 2 u kierownika Urzędu Pracy. Jeżeli się zgłosi po odbiór w godzinach urzędowania do 11 ej.

Kurs spawania

Wzrost kursu spawania. Wzrost kursu spawania. Wzrost kursu spawania. Wzrost kursu spawania.

Z Miejskiej RN w Łodzi

Łódź obejmuje patronat nad Gdańskiem

Obostrzenia mieszkaniowe i żywnościowe dla nierobów i spekulantów. — Rewizja cennika opłat za gaz, elektryczność i przejazdy tramwajowe

W dniach 18 i 19 czerwca odbyło się 9 plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Na porządku dziennym był szereg spraw, związanych z ogólną sytuacją polityczną oraz z aktualnymi problemami gospodarki miejskiej.

Sprawę Zaolzia referował radny tow. Litwin, który, po zobrazowaniu obecnego stanu rzeczy, zgłosił rezolucję, domagającą się od Rządu Tymczasowego jak najrychlejszego i jak najkorzystniejszego załatwienia tej sprawy.

Następnie składał sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego za miesiąc maj br. prezydent miasta ob. Mijał.

Nasi Czytelnicy piszą...

W każdym sklepie - inna cena...

Drobny i średni handel ma także obecnie możliwość wykazania w pełni swojej inicjatywy. Powstają też sklepy, jak grzyby po deszczu, a w szczególności sklepy spożywcze. Nieomal w każdym domu są już 2 do 3 handlowców, w których przysłowiowo można się zaopatrzyć... od mydła do pożywienia.

Ale cała inicjatywa kupców po otwarciu sklepu polega na tym, że kupując rozmaite towary możliwie najtaniej, a sprzedając niemożliwie drogo, albo jak się uda... I tak pojawił się ostatnio — agrest. Drobnicy, zielony, a cena jego w jednym sklepie 40 zł, za kilogram, w drugim 50, w trzecim 60, a u jednego kupca (wszyscy przy ul. Piotrkowskiej) aż 70 zł. Rządkiwki po 1.50 można już nabyć, ale są zdolni kupcy, którzy żądają 3, ba, nawet 5 zł. za pęczek. Cebuli wiązanka kosztuje 3 do 6 zł. przy tej samej ilości sztuk. Tak samo ma się sprawa z makiem, cukrem, wędlinami, nawet bułki kosztują od 6 — 8 zł.

Nie wszyscy ludzie mają czas i cierpliwość do odwiedzania wielu sklepów dla studiowania cen. Wpadają do pierwszego — lepszego i płacą tyle, ile się żąda, choć w sąsiednim sklepie można dostać o połowę taniej.

Ale nie tylko pod względem ceny wykazują niektórzy kupcy nadmiar... inicjatywy. Często sprzedają towar niedobry, albo wręcz zepsuty. W pełni zaufania wchodzi się do wędliniarni eleganckiej przy ul. Piotrkowskiej, kupuje się „paszтетową”, a po powrocie do domu okazuje się, że kielbasa jest niedobra, bo więcej w niej pieprzu, aniżeli mięsa... Trudno odnieść, skoro się daleko mieszka i dlatego niebawem rozsprzeda kupiec niejadalny towar.

W innym sklepie nabedziesz rzodkiewki, z których nie zjesz ani jednej sztuki, bo wszystkie zepsute... Wprawdzie i ku piec może nabyć je w zepsutym stanie, ale on często zarabiając na rzodkiewkach, może raz na nich i stracić. Natomiast konsument nie kupuje dla handlu i dlatego towar powinien zwrócić i zażądać pieniędzy z powrotem. Jeżeli jednak mieszka za daleko... to znowu kupiec zyska, a konsument straci.

Jedna restauracja, nie chcąc rażąco podnosić cen, wpadła na inny sposób zwiększenia swoich zysków. Sprzedaje ciastka po cenie zł. 15, ale są one o połowę mniejsze, aniżeli w cukierniach. Bystry obserwator nawet pomyślał, że restaurator nabywa w cukierni „napoleonki” normalnej wielkości, ale z każdej sztuki robi dwie. Za taką pomysłowość należałaby się nagroda na konkursie kupieckiej inicjatywy, a przynajmniej kilka... słów prawdy, ale konsumenci są przeważnie za mało wstydliwi, niektórzy kupcy za mało bezwzględni i dlatego procedura ta trwa nadal!

Czystość w sklepach pozostawia też wiele do życzenia. Towary w oknach wystawowych i wewnątrz w sklepie nie osłonięte przed muchami. Oszczędność opakowania doprowadzona do absurdu. Dają tak mało papieru, że masło czy cukier ucieka z opakowania jeszcze przed wyjściem ze sklepu. Sznurkami nie związuje się paczek wogóle... Konsumenci winni wyżyć się większej skromności, reklamować ceny i zwracać towar niedobry.

Kupcy zaś niech nałożą tłumik na chęć forsownego zarobkowania, a okażą inicjatywę w umiejętniej sprzedaży dobrego towaru po godziwej cenie.

publicznej prezydent miasta zakomunikował, że ilość szpitali jest ciągle jeszcze niedostateczna i że wkrótce zostanie otwarte prewatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Na temat objęcia przez Łódź patronatu nad Gdańskiem przemawiał wiceprezydent ob. Ajnenkiel. Mówca, który, celem zaznajomienia się z miejscowymi stosunkami, odbył w towarzystwie 6-cio osobowej delegacji podróż do Gdańska, stwierdził, że Gdańsk, mimo dużego zniszczenia, posiada dobre warunki odbudowy, ocalały bowiem: elektrownie, gazownia, rzeźnia, chłodnia i pewna ilość innych przedsiębiorstw przemysłowych. Trudności mieszkaniowe zostaną usunięte. Najpilniejszą rzeczą jest przesiedlenie na teren Gdańska 50 tys. mieszkańców Łodzi, wybranych spośród wartościowego i ideowego elementu pracowniczego. Dla spekulantów miejsca tam nie będzie, w tym kierunku wydano już odpowiednie zarządzenia. Sprawa odbudowy Gdańska jest honorem i ambicją społeczeństwa łódzkiego.

Na ten sam temat wygłosili przemówienie: prezes M. E. N. ob. Haneman, który zapewnił, że robotnicza Łódź, obejmując patronat nad miastem Gdańskiem, zrobi wszystko, aby Gdańsk znowu był i raz na zawsze został miastem polskim.

Nad wygłoszonym sprawozdaniem prezydenta miasta i referatami wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali radni: pik. Loga - Sowiński, Kulesza, Rutkowski, Karaczewski, Litwin, Wachowicz, Wróblewski i inni.

Po wyjaśnieniach prezydenta miasta, że z chwilą osiągnięcia odpowiednich wpływów z nowych podatków komunalnych oraz w miarę zwalniania budynków przez władze wojskowe, będzie można przystąpić do pracy na zaniedbanych odcinkach, zebrani przyjęli sprawozdanie prezydenta miasta do zatwierdzającej wiadomości.

W związku z zapotrzebowaniem łódzkiego przemysłu włókienniczego na 21 tysięcy wykwalifikowanych robotników w miesiącu czerwcem, Miejska Rada Narodowa uchwaliła wnioski stronnictw politycznych, wprowadzające obostrzenia mieszkaniowe i żywnościowe dla bezrobotnych i złośliwie uchylających się od pracy spekulantów.

Następnie dyskutowano nad rewizją cennika za elektryczność, gaz i przejazdy tramwajowe i postanowiono na nowo przekalkulowany cennik przekazać Komitetowi Ekonomicznemu przy Radzie Ministrów do zatwierdzenia. Tymczasem wprowadzono dalsze ulgi w opłatach tramwajowych dla klasy pracującej.

Sprawa uruchomienia Teatru Miejskiego, mającego wznowić tradycje teatralne robotniczej Łodzi, zajmie się specjalna Komisja Teatralna.

Na skutek podniesienia przez Ministra Administracji Publicznej urzędu prezydenta miasta do godności drugiej instancji, Miejska Rada Narodowa zatwierdziła wniosek Prezydium Zarządu Miejskiego, nominujący trzech starostów grodzkich w Łodzi.

Miejska Rada Narodowa uchwaliła preliminarz budżetowy Zarządu Miejskiego na miesiąc czerwiec, wyrażający się po stronie wydatków kwotą 26.378 tys. zł. oraz po stronie dochodów — 7.825 tys. zł. Niedobór będzie pokryty z zapasu gotówkowego kasy miejskiej i z częściowego oszczędzenia niektórych pozycji w wydatkach.

W związku ze zbrodnią wyrobków fabryk w Wierzbowinach Miejska Rada Narodowa przyjęła rezolucję, potępiającą wywrotową i terrorystyczną działalność reakcji.

Potrzebna wykwalifikowana kucharka

do stołówki „Głosu Robotniczego” Al. Kościuszki 39.

Wydawca: Woj. Kom. PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź, ul. Piotrkowska 86. Drukarnia Zakładów Graficznych Spółd. Wydawniczej „Książka” D-01874

Co otrzymamy na kartki

- Na karty żywnościowe na miesiąc czerwiec sprzedawane będą w sklepach, włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, następujące artykuły:
- Culder:** w cenie zł. 6.— za 1 kg.
- kat. I prac. na odcinek Nr 6 po 0,5 kg.,
- kat. II prac. na odcinek Nr 6 po 0,4 kg.,
- kat. I R. na odcinek Nr 6 po 0,25 kg.,
- kat. Dz. na odcinek Nr 6 po 0,25 kg.
- Smalec:** w cenie zł. 10.— za 1 kg.
- kat. I prac. na odcinek Nr 11 po 0,5 kg. i na odcinek Nr 29 po 0,5 kg.
- Słonina:** w cenie zł. 6.— za 1 kg.
- kat. II prac. na odcinek 11 po 0,75 kg.
- kat. I R. na odcinek Nr 11 po 0,5 kg.,
- kat. Dz. na odcinek Nr 11 po 0,5 kg.
- Groch:** w cenie zł. 1,30 za 1 kg.
- kat. I prac. na odcinek Nr 16 po 0,8 kg.
- Kawa ziarnista:** w cenie zł. 50.— za 1 kg.
- kat. I prac. na odcinek Nr 21 po 0,1 kg.

Spółdzielnie Oszczędnościowo-pożyczkowe

W Łodzi odbyła się konferencja kierowników działów spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych w Okręgach Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P.

Spółdzielnie tego typu, zwane popularnie „Kasy Stefczyka” po wsiach, a „banki Spółdzielcze” w miastach, uległy podczas okupacji niemieckiej prawie całkowitej likwidacji. Obecnie odradzający się ruch spółdzielczy spowodował konieczność reaktywowania tych placówek.

Na konferencji omówiono sposoby uruchomienia spółdzielni zamkniętych lub zniszczonych przez okupanta, odtworzenia ich stanu posiadania w chwili zaprzestania prac, usprawnienia ich działalności, oraz powołania do życia nowych placówek, które uzupełniłyby sieć już istniejących na obszarze całego kraju.

W obradach brali udział również przedstawiciele spółdzielczych central finansowych, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych i Banku „Spółem” które w najbliższym czasie mają się zfluźdować. Z chwilą tego połączenia, spółdzielczość będzie miała tylko jedną centralę finansową.

Na konferencji w toku ożywionej dyskusji, zgodnie stwierdzono, iż spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe mają do spełnienia wielkie zadanie, szczególnie w zakresie gospodarczej odbudowy wsi i miast. Zniszczony wojną kraj wymaga dopływu szerokich kredytów, których mogą udzielić potrzebne organizacje spółdzielcze za pośrednictwem Kas Stefczyka i banków spółdzielczych.